

26 listopada 2015



## Rodziny porzucają obłożnie chorych bliskich

Ponad 50 przypadków porzucenia osób starszych, obłożnie chorych można odnotować w skali roku w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Kielcach. - To zjawisko nasila się zwłaszcza przed Bożym Narodzeniem, Wielkanocą, w wakacje, czy długie weekendy. Zimą wzrasta też liczba osób bezdomnych, które nie mają gdzie udać się po zakończeniu hospitalizacji - informuje Anna Mazur-Kałuża, rzecznik prasowy lecznicy.

- Przed świętami to zjawisko jest notoryczne, że nie są odbierani ludzie starsi ze szpitala, nie wiem, czy nie pasują do stołu, czy chodzi o coś innego - podkreśla **Magdalena Zawadzka**, pracownik socjalny WSzZ.

Opowiada, że często jest świadkiem sytuacji, gdy nad łóżkiem ciężko chorego człowieka rodzina kłóci się o podział majątku. Pacjenci tacy, czując się niepotrzebni, niejednokrotnie

umierają.

Magdalena Zawadzka wspomina też żonę, która systematycznie „przysyłała” do szpitala męża. Mężczyzna wychodził do domu, po czym wracał na oddział z powodu odwodnienia, czy odleżyn. Ponieważ powtarzało się to co kilka tygodni, sprawą zajęli się pracownicy Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie.

Najczęściej porzucane są osoby obłożnie chore, wymagające całodobowej opieki. W sytuacji, gdy hospitalizacja jest zakończona, a pacjent nie jest odbierany do domu, szpital może obciążyć rodzinę kosztami pobytu, a także zawiadomić policję i prokuraturę.

- Zazwyczaj staramy się sprawę załatwić polubownie, rozmawiamy z rodziną, ale najczęściej musimy umieszczać starszych pacjentów w Domach Pomocy Społecznej, Zakładach Opiekuńczo-Lecznicznych bądź w hospicjum, aby tam mieli zapewnioną opiekę - tłumaczy **Olga Witecka**, pracownik socjalny WSzZ, podkreślając jednocześnie, że znalezienie miejsca w takich placówkach jest bardzo trudne. - Dzwonimy wszędzie, prosimy, błagamy - kontynuuje Olga Witecka.

Pracownice socjalne Szpitala Zespołonego apelują do instytucji, gmin, które mogą pomóc w takich sytuacjach o wsparcie dla szpitala i konstruktywną współpracę. Bardzo ważna jest także odpowiednia postawa rodzin, które przy odrobinie dobrej woli, są w stanie zorganizować opiekę nad obłożnie chorą osobą. Porzucani pacjenci często zajmują miejsca innym, którzy pilnie potrzebują pomocy. Brak miejsc w DPS i ZOL jest dramatycznie odczuwalny w całym regionie.

Pracownice socjalne WSzZ podkreślają, że są sytuacje, gdy rodziny faktycznie nie są w stanie zająć się bliską osobą i szpital wówczas stara się im pomóc, kontaktując się z różnymi instytucjami.

W okresie jesienno-zimowym w WSzZ wzrasta liczba osób bezdomnych, których nie ma gdzie skierować po zakończeniu hospitalizacji, bo i w tym obszarze brakuje odpowiednich placówek. Zwłaszcza, że bezdomni nie mają żadnych dochodów. Szpital staje się dla nich schronieniem do momentu, aż orzeczony zostanie stopień niepełnosprawności - tak by ubogi miał dochód. Dopiero wówczas można rozpocząć szukanie dla niego miejsca pobytu, co jest długim i żmudnym procesem.